Nr 510. Kraków, Sobota 6 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie. Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41. Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników L. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w SKŁADZIE PLONKA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — ZADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz. GŁOSY PUBLICZNE po 2 kor. od wiersza. Okład tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rokowania.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń. Przesilenie przeciąga się. Decyzya, której się spodziewano już najbliższych dniach, została znowu odroczona. Po wczorajszej konferencyi Głąbińskiego z Bienerthem, komisya parlamentarna Koła polskiego miała długą naradę. W przyszłym tygodniu zapewne całe prezydyum Koła polskiego uda się do bar. Bienertha.

Wczoraj o godz. 4 po poł. zebrali się przywódcy Unii słowiańskiej na wspólną naradę z Głąbińskim, Stwiertnią i Czaykowskim. Następnie przywódcy Unii radzili sami do godz. 8 wieczorem. Postanowiono zwołać posiedzenie Unii na przyszły czwartek. Wobec przewlekania się rokowań, posiedzenie Koła polskiego naznaczone na środę 10 b. m., odbędzie w piątek 12 b. m., w nadziei, że do tego dnia nastąpi wyjaśnienie sytuacyi i zapadnie decyzya.

Główną trudność w pertraktacyach tworzy to, że rząd chce gwarancyi, iż po ewentualnej rekonstrukcyi gabinetu nietylko obecne stronnictwa opozycyjne, ale także stronnictwa, należące do dzisiejszej większości, nie będą czynić żadnych przeszkód załatwieniu najważniejszych spraw państwowych i że porządek w parlamencie na dłuższy czas będzie ustalony. Dalsze trudności tworzy stanowisko posłów niemieckich, zwłaszcza z Czech, którzy wogóle sprzeciwiają się wszelkiej akcyi pojednawczej. Zdaje się jednak, że przerwa kilkudniowa, jaka obecnie nastąpi, wyzyskana będzie dla prowadzenia rokowań z posłami niemieckimi.

Wiedeń. Doniesienia dzienników o stanie rokowań pojednawczych są sprzeczne i częstokroć bałamutne. „N. Fr. Presse“ uważa rokowania za beznadziejne i twierdzi, że stanowisko, zajęte przez Unię słowiańską, spowodowało, iż Koło polskie widocznie od niej się usuwa i nie chce się z nią wiązać do żadnej akcyi politycznej. Inne dzienniki nie tracą nadziei, że rokowania pojednawcze doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Posłowie niemieccy utrzymują, że rokowania należy uważać za rozbite.

Co do kombinacyi utworzenia gabinetu z Bilińskim na czele, kombinacyę tę — jak donosi „Die Zeit“ — uważać należy za cofniętą wobec nieprzychylnego jej przyjęcia.

„W. Allg. Ztg“ ogłasza rozmowę z pewnym przywódcą polskim, który brał udział w ostatnich naradach. Oświadczył on: Istnieją jeszcze bardzo wielkie trudności, ale chcemy wytrwać do ostatniej chwili. Różnice między Niemcami a Czechami są prawie nie do pokonania, mimo to spróbuje się wszystko uczynić, aby przywrócić Izbie zdolność do pracy.

Z Grecyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Położenie króla.

Wiedeń. „W. Al. Ztg“ donosi na podstawie wiarygodnych informacyi z Aten, że ponownie krążą tam pogłoski o zamiarze abdykacyi króla Jerzego, który nie czuje się na siłach prowadzić walkę z legią wojskową. Zwłaszcza boleśnie odczuł król to, że następca tronu musiał wyjechać z kraju.

Paryż. Dzienniki donoszą z Aten: Rodzina królewska jest w bardzo trudnem położeniu. — Król Jerzy utrzymuje ciągle korespondencyę telegraficzną ze swoją rodziną, zwłaszcza z cesarzem Wilhelmem, który zaprosił całą rodzinę królewską na dłuższy pobyt do Korfu.

Ateny. Ag. Havas donosi: Rozpuszczona za granicą pogłoska, jakoby królewska rodzina grecka udała się na pokład okrętu wojennego, stojącego w Pireus na kotwicy, pozbawiona jest podstawy.

Typaldos.

Berlin. „Local Anzg.“ donosi z Aten: Typaldos zapowiada ogłoszenie sensacyjnych rewelacyi o buncie. W Atenach aresztowanie Typaldosa wywołało wielkie rozczarowanie, Typaldosa bowiem uważano wprost za bohatera z pod Salaminy. Na okręcie „Hydra“ marynarze usiłowali wrzucić do morza kilku oficerów, przeciwnych Typaldosowi.

Ateny. Przesłuchiwanie Typaldosa trwało prawie cały dzień. Szczegóły przesłuchania trzymane są w tajemnicy. Typaldos oświadcza, że odmowne zachowanie się rządu wobec żądanych przez ligę wojskową reform, zmusiło go do buntu.

Konferencya w sprawie kreteńskiej.

Petersburg. „Rjecz“ donosi, że toczą się rokowania o zwołanie do Rzymu międzynarodowej konferencyi w sprawie kreteńskiej.

Proces Steinheilowej.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Paryż. Wczoraj po południu w czasie rozprawy przeciw p. Steinheilowej, przyszło przed sądem do bardzo burzliwych scen, spowodowanych niewydawaniem biletów wstępu na rozprawę. Jeden z ciekawych wyrwawszy policyantowi szablę i rozbijając się nią na wszystkie strony, dostał się do gmachu sądowego, przyczem poranił wiele osób. Dopiero kilku policyantów zdołało mu odebrać szablę i aresztować go.

„Le Journal“ ogłasza zeznania głównego świadka Borderela, który w najbliższych dniach będzie przesłuchiwany. Borderel oświadczył, że Steinheilowej nie można podejrzywać o popełnione morderstwo. Świadek utrzymywał z nią stosunki jakiś czas i dopiero z powodu wyrzutów, czynionych mu przez synów, że Steinheilowa utrzymuje stosunki także z prezydentem Faurem, odsunął się od niej.

Zarazem ogłasza „Journal“ szczegóły o stosunku Steinheilowej do zmarłego prezydenta Faure'a. B. sekretarz Faure'a opisuje w tym dzienniku następującą scenę z ostatnich chwil Faure'a:

Z pokoju prezydenta usłyszałem nagle krzyk rozpaczy. Wpadłem tam i zobaczyłem prezydenta leżącego na ziemi, w stanie bezprzytomnym. P. Steinheilowa była w zupełnym negliżu. Zawołałem wtedy: „Panie prezydencie! Pan popełnił wielką nieostrożność“. Faure nie przyszedł już więcej do przytomności. P. Steinheilowa szybko się ubrała i wyszła. Dopiero później zawezwano lekarza, który skonstatował już śmierć Faure'a.

Telegramy

z dnia 6 listopada.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń. Komisya budżetowa dokonała rozdziału referatów co do poszczególnych projektów ustaw. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we wtorek dnia 9 b. m. Na porządku dziennym: generalna dyskusya o ustawie dotyczącej kontyngentu alkoholu.

Wiedeń. Subkomitet wybrany przez komisyę kolejową w sprawie podwyższenia taryf na kolei płd., przyjął rezolucyę, wyrażającą ubolewanie, że projektuje się to podwyższenie, bez wysłuchania opinii gospodarczych korporacyj i że nie przyniesie ono sanacyi temu przedsiębiorstwu. Rezolucya wyraża oczekiwanie, że gałęzie przemysłu, zależne od kolei południowej, nie będą w swej egzystencyi zachwiane i w stanowczy sposób wzywa rząd, by wobec istniejącej drożyzny środków żywności, nie zgodził się na podwyższenie taryf przewozowych dla środków żywności. Wniosek pos. Mastalki, by ministrowi kolei wyrazić votum nieufności wobec jego samowolnego postępowania w sprawie podwyższania taryf, pozostał w mniejszości.

Wiedeń. Na posiedzeniu komisyi ubezpieczenia socyalnego oświadczył minister spraw wewnętrznych, że rząd nie zajmuje odpornego stanowiska w kwestyi ogłoszenia permanencyi komisyi. Rząd gotów jest uchwałę Izby posłów poprzeć w Izbie panów; dalsze wpływanie na rozstrzygnięcie Izby panów jest dla rządu niemożliwem. — Komisya rozpoczęła następnie dyskusyę szczegółową nad przedłożeniem w sprawie ubezpieczenia socyalnego i przyjęła § 1 („Gałęzie ubezpieczenia“). Po dłuższej dyskusyi nad kwestyą ubezpieczenia wdów i sierót, komisya przyjęła wniosek o wezwanie rządu, by rozważył rozszerzenie ubezpieczenia socyalnego przez włączenie ubezpieczenia wdów i sierót i poczynił konieczne prace przygotowawcze. Na popołudniowem posiedzeniu komisya po szczegółowej dyskusyi nad §§ 2 i 3, t. j. obowiązkiem ubezpieczenia na przypadek choroby, postanowiła głosowanie nad temi paragrafami odbyć na następnem posiedzeniu we wtorek o godz. 4 po południu.

Kwestya językowa w Czechach.

Praga. Namiestnictwo czeskie rozporządziło, aby na stacyach granicznych używano wyłącznie tablic dwujęzycznych.

Nowe armaty górskie.

Wiedeń. Odbywające się od dłuższego czasu próby z nowemi modelami armat górskich dały tak dobre rezultaty, że zarząd wojskowy przyjął dwa modele jako wzory dla nowego uzbrojenia artyleryi górskiej.

Węgierska Rada ministrów.

Budapeszt. Węg. B. kor. donosi: Wczoraj po południu odbyła się Rada gabinetowa, która trwała od g. 4 do 7 wieczorem. Porozumienia dotychczas nie osiągnięto.

Echa zjazdu w Racconigi.

Petersburg. „Gołos Prawdy“ krytykuje politykę Izwolskiego i obawia się dla Rosyi złych następstw zjazdu w Racconigi. Pismo podnosi, że zjazd ten był tylko wynikiem chęci zemsty osobistej Izwolskiego, a rozbicie trójprzymierza grozi Rosyi niebezpieczeństwem, ponieważ w razie wystąpienia Włoch z trójprzymierza przystąpi zapewne do niego Turcya i Rosya byłaby wtedy otoczona pierścieniem wrogów.

Duma.

Petersburg. Komisya Dumy postanowiła odrzucić interpelacyę wniesioną do art. 96 ustaw zasadniczych. Według ogłoszonego niedawno rozporządzenia carskiego do tego artykułu, wyłącznie carowi przysługuje bezpośrednie prawo rozporządzania we wszystkich kwestyach dotyczących organizacyi siły zbrojnej na lądzie i na morzu, oraz w kwestyach obrony krajowej. Komisya uzasadniła odrzucenie interpelacyi tem, że rozporządzenie to nie należy do kompetencyi Dumy, a tylko czynności rządu, odnoszące się do wykonania rozporządzenia, podpadają pod kompetencyę Dumy. Takich czynności jednak nie ma.

Przeciw germanizacyi Galicyi.

Na czwartkowem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej przed przystąp. do porządku dziennego r. m. dr Dwernicki, nawiązując do agitacyi wszechniemieckiej, pojawiającej się w Galicyi i do niedawnej deputacyi Niemców galicyjskich u namiestnika, postawił następujący wniosek:

Wzywa się magistrat, aby imieniem Rady król. stoł. m. Lwowa wniósł w najbliższej sesyi Sejmu krajowego petycyę o zmianę ustawy z dnia 22 czerwca 1867 Dz. u. kr. nr. 13 w sposób następujący:

'Art. I ustawy: Językiem wykładowym w szkołach ludowych król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem może być wyłącznie język polski lub język ruski. Prawo stanowienia, który z tych języków ma być wykładowym w szkołach ludowych, służy tym, którzy szkołę utrzymują.

Importowana do naszego kraju z zewnątrz agitacya wszechniemiecka, której wyrazem były niedawne deputacye agitacyjne u JE. namiestnika i JE. marszałka, zdolna jest wywołać w kraju nowe niesnaski narodowościowe. Celem zapewnienia spokoju w kraju i umożliwienia spokojnego rozwoju szkolnictwa, koniecznem jest na czas położyć tamę tej prusofilskiej agitacyi przez gwarancye ustawowe, że językiem wykładowym w szkołach publicznych będą języki krajowe, t. j. język polski lub język ruski.

Stolica kraju jest w tym wypadku bezpośrednio interesowana, tak ze względu na nieznaczną grupę obywateli we Lwowie zamieszkałych, przyznających się do narodowości niemieckiej, jakoteż ze względu na kilka kolonij niemieckich w okolicy Lwowa. Gdy zaś c. k. rząd uznał przez przedłożenie do sankcyi monarszej odnośnych uchwał sądu niższo-austryackiego, że ustanowienie języka krajowego wyłącznym językiem wykładowym w szkołach publicznych zgodne jest z przepisem art. XIX ustaw zasadniczych, oraz zdolne jest położyć tamę tego rodzaju zakusom, jak wyżej wspomniane — przeto jest wniosek niniejszy uzasadniony. (Oklaski).

Nagłość wniosku przyjęto.

W dyskusyi merytorycznej r. Neumann popierał wniosek, stwierdzając, że Niemcy w Galicyi nie doznają żadnej krzywdy i nie potrzebują żadnej „ochrony“. Jeżeli w naszych szkołach nauka niemieckiego prowadzona jest tak, iż wystarcza do nauczenia się go Polakom, to tem bardziej wystarcza Niemcom. Dlatego trzeba uchwalić wniosek, który jest tylko aktem słusznej ochrony (Brawo).

R. Laskownicki zaznaczył, że wniosek idzie niedość daleko. Należałoby przy sposobności zaprotestować przeciw przeciążaniu naszych dzieci w szkołach ludowych językiem niemieckim. Tego domagają się wszyscy poważni pedagogowie. Również należy zaprotestować przeciw nieuzasadnionemu i bezpodstawnemu przyrzeczeniu namiestnika, że wkrótce ma powstać niemiecko-polskie seminaryum nauczycielskie (Oklaski).

R. Ihnatowicz zwrócił uwagę, że ustawa państwowa nie przepisuje obowiązku nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych. O tem należy pamiętać w chwili, gdy duch germanizacyjny wciska się wszelkiemi drogami i pod wszelakiemi pokrywkami (Brawo).

R. Czarnecki, popierając wniosek r. dra Dwernickiego, przypomniał germanizacyjną robotę „Braci szkolnych“ ks. Gorazdowskiego.

R. Soupper popierał wniosek, wyrażając nadzieję, że urzeczywistnienie jego przyczyni się do usunięcia placówek germanizacyjnych po urzędach w Galicyi i do wzmocnienia autonomii.

Wniosek r. dra Dwernickiego uchwalono jednogłośnie, a rezolucyę r. Laskownickiego przeciw nauce języka niemieckiego w szkołach ludowych i z protestem przeciw zamierzonemu seminaryum niemiecko-polskiemu przekazano do regulaminowego traktowania.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 6 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Feliksa i Leonarda ww.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 40, zachód o godz. 4 m. 08; długość dnia godzin 9 min. 28.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Lady Frederick“.

Teatr ludowy: „Krakowskie kwiatki“ (nowość).

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: P. Michał Sokolnicki: „Wiek XVIII“.

Odczyty: Prof. W. Lutosławskiego: „O Juliuszu Słowackim“ (Król Popiel) w Coll. Nov. o g. 3 po południu; p. Jerzego Wernera „Protogenes“ w seminaryum archeologicznem U. U. J. o godz. 6 wieczór; prof. T. Grabowskiego w Polskim Związku Niewiast Katolickich „Charakterystyka twórczości Juliusza Słowackiego“ o godzinie 7 wieczór; p. Czapińskiego „Apoteoza egoizmu“ w sali muzeum techniczno-przemysłowego o godz. 5 po południu.

Sadzenie drzewek w alei Słowackiego na drodze z Łobzowa do Bronowic o godz. 2 po południu.

Wieczór inauguracyjny połączony z zabawą towarzyską w Kole T. S. L. Tadeusza Kościuszki (ul. Mikołajska l. 3) o g. 8 wieczór.

Wieczornica Sokoła krakowskiego o godz. pół do 8 wieczór.

Wieczornica połączona z przedstawieniem i tańcami w Sokole podgórskim.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Kordyan“; wieczór: Madame Butterfly“.

Zmiany w dyrekcyi kolejowej w Krakowie. Jak już wczoraj, w porannym numerze, w dziale mianowań donieśliśmy, został zastępca dyrektora kolejowego w Krakowie, p. Włodzimierz Zborowski-Kostrakiewicz dyrektorem kolei państwowych, w V klasie rangi urzędników, przyczem nadano mu tytuł radcy dworu. Równocześnie na własne życzenie przeszedł w stan spoczynku dotychczasowy dyrektor kolejowy w Krakowie, radca dworu, p. Józef Horoszkiewicz.

Nowo zamianowany dyrektor p. Włodzim. Zborowski-Kostrakiewicz, urodził się w roku 1860 w Bardjowie. Po ukończeniu politechniki we Lwowie wstąpił w roku 1884 jako inżynier do kolei Karola Ludwika, służąc najpierw we Lwowie a następnie w Przemyślu. Przeszedłszy następnie do kolei państwowej, pełnił służbę w warsztatach kolejowych w Wiedniu, poczem był przez 13 lat zastępcą naczelnika a następnie naczelnikiem warsztatów kolejowych w Nowym Sączu. W r. 1901 mianowany został szefem oddziału maszynowego w krakowskiej dyrekcyi kolejowej, zaś od roku 1906 zastępcą dyrektora dla spraw technicznych w tejże dyrekcyi. P. Zborowski-Kostrakiewicz uchodzi za wybitnego znawcę spraw kolejowych. W Nowym Sączu brał także udział w życiu publicznem, piastując godność radcy miejskiego i prezesa tamtejszego Koła T. S. L.

Nowy dyrektor zna potrzeby naszego miasta, które wzrosną zwłaszcza w czasie jego urzędowania. Nie wątpimy, że miasto nasze zyska w nim życzliwego przedstawiciela władzy, od której w niemałym stopniu zależą handlowe i ekonomiczne stosunki zachodniej części kraju.

Ustępujący dyrektor, p. Józef Horoszkiewicz urodził się w r. 1841 i przeszedł wszystkie szczeble karyery inżyniera kolejowego. Był kierownikiem budowy wielu arteryj kolejowych w kraju, do Krakowa zaś przybył w charakterze zastępcy dyrektora, a po ustąpieniu ś. p. Kolosvarego w r. 1898 zajął jego stanowisko, na którem dał się poznać z zawodowych swoich wiadomości, jako energiczny administrator i organizator. Urzędnicy we wdzięcznej pamięci zachowają ustępującemu dyrektorowi uzyskanie kredytu 1,800.000 K na budowę domów. Wobec potrzeb miasta okazywał radca dworu Horoszkiewicz obywatelską życzliwość.

Z teatru. Jubileuszowe święto Słowackiego zamknął teatr miejski powtórzeniem dwóch najbardziej myślowo wysubtelnionych dramatów naszego wieszcza: „Nowej Dejaniry“ i „Horsztyńskiego“. — W obu tych utworach Słowacki-dramaturg występuje jako skończony mistrz techniki teatralnej, jako władca i pan tych desek scenicznych, na których z przedziwną intuicyą twórczą przedstawia dwa na pozór tak odrębne, a w gruncie tak przystające do siebie pokolenia, jak świat i bohaterowie „Niepoprawnych“ i świat starego konfederata Horsztyńskiego. W interpretacyi scenicznej naszego teatru oba te dramaty mają piętno wysoce artystyczne, jakie im zapewnia wieloletnia ich tradycya na deskach krakowskiej sceny i ten tryumfalny korowód wykonawców i wykonawczyń, jaki przesunął się w biegu ćwierci wieku w obu tych dziełach na tejże scenie.

Ostatnia inscenizacya „Nowej Dejaniry“ przyniosła nam obok pięknej kreacyi p. Tarasiewicza w roli Fantazego, nową rewelacyę talentu p. Solskiej w roli hrabiny Idalii. Artystka nasza subtelnem dotknięciem swem wydobywa nowe czary z tej promieniejącej idealizmem, enigmatycznej postaci, wcielającej poniekąd typ bohaterek serca Juliusza. Miękka, subtelna, wyidealizowana do ostatecznych granic postać hrabiny w grze p. Solskiej, błyszczy pełnią księżycowego blasku i smętku, bije z niej czar tajemniczy i promieniuje potęga zdradnego czaru kobiecego, oplatającego, jak bluszcz, serce Fantazego. Pomyłką natomiast nazwać można powierzenie roli Dyany p. Wysockiej, której wielki talent powinienby być oszczędzany do ról, odpowiedniejszych idealizmowi i warunkom artystki, będącej filarem naszego zespołu kobiecego. P. Jarszewska jako Stella trafia w ton roli doskonale.

W obsadzie postaci męskich niezbyt trafnie powierzono rolę Rzecznickiego p. Siemaszce. Skala talentu tego artysty nie odpowiada górnemu nastrojowi sztuk Słowackiego — p. Siemaszko gra ją z dużą siłą charakterystyki, wysila się świadomie i celowo, aby jej dać stylowy podkład, ale mimowoli wypada czasem z tego stylu w styl Fredry, co wywołuje niepożądany dysonans.

Natomiast z całem uznaniem podnieść należy grę p. Maksymiliana Węgrzyna w roli majora. Z siłą dramatyczną i wielką dozą uczucia artysta połączył szlachetną charakterystykę typu czerkiesa o gołębiem sercu i wysokiem szlachectwie ducha. Scena śmierci na cmentarzu miała moc tragiczną i pełnię wyrazu i w ramach dramatu wyróżniła się artystycznym rysunkiem.

Rolą Szczęsnego w „Horsztyńskim“, odtworzoną z ogromną siłą uczucia i refleksyi, rolą, która w galeryi kreacyj artysty reprezentuje typ, syntezujący poniekąd skalę jego talentu i najwybitniejsze skali tej tony, pożegnał się wczoraj p. Tarasiewicz z publicznością krakowską. Wdzięczna ulubieńcowi swemu za szereg podniosłych wrażeń w dniach święta poezyi polskiej, darzyła go publiczność kwiatami i owacyjnym oklaskiem, który utrwalił węzły sympatyi, jakie artysta dawno nawiązał ze swem rodzinnem miastem. *W. Pr.*

Egzamina wydziałowe złożyli w Krakowie w październiku przed komisyą egzaminacyjną dla nauczycieli szkół wydziałowych:

Z grupy językowo-historycznej: Leoflerówna Laura, Rybczyńska Teofila, Anders Franciszek, Filipczyk Roman, Górny Antoni, Haftkowicz Bazyli (z odzn.), Kuchciak Maciej (z odzn.), Myszka Franciszek (z odzn.), Podgórski Nikodem (z odzn.), Leszczyński Jan, Studziński Jan, Szeremeta Prokop i Złochowski Leon.

Z grupy przyrodniczej: Brosiówna Janina, Wolska Marya, Fleischman Helena (z odzn.), Bachorz Kazimierz (z odzn.), Dychtoń Jan, Dziuban Feliks, Kwiecień Jan, Mleczko Teofil, Trznadel Stefan i Stachnik Jan.

Z grupy technicznej: Kowarzówna Anna (z odz.), Musiałówna Sydonia (z odzn.), Raganówna Franciszka (z odzn.), Pizłówna Helena (z odzn.), Regiecówna Zofia (z odzn.), Swyszczuk Jan i Kłosiński Władysław.

Z języka francuskiego: Chryścińska Anna (z odznaczeniem) i Korczyńska Sas Justyna (z odznaczeniem).

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych pospolitych złożyły w terminie jesiennym b. r. przy komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych i pospolitych w Krakowie następujące nauczycielki: Biczówna Stefania (z odzn.), Bischofówna Helena, Bischofówna Zofia (z odzn.), Bogdanowicz Julia, Borowiecka Helena, Borsówna Emilia, Ciani Ludwika (z odzn.), Cieszyńska Zofia, Czaplicka Marya, Fleischmann Marya (z odzn.) Fritzówna Zofia, Furmankiewicz Kazimiera, Gajewska z Gemserów Rozalia, Goetzówna Sabina, Gorczana Wiktorya, Grenikówna Antonina, Grossówna Anna, Hodakowska Zofia (z odzn.), Huberówna Helena, Jachimowicz Anna, Juglarzówna Jadwiga, Jankowska Karolina, Kapacówna Zofia (z odzn.), Klaklówna Magdalena, Korczyńska Jadwiga, Korotkiewicz Celestyna (z odzn.), Koterlanka Stanisława, Krukierek Józefa Jadwiga, Książkiewicz Rozalia, Kulizanka Marya, Lachner Marya, Lisowska Felicya, Lohnówna Marya (z odzn.), Łyżwińska Marya (z odzn.), Machaczkówna Emilia, Mazurowa Zofia, Narowska Marya, Nikolayówna Władysława, Nowakówna Józefa (z odzn.), Odrowążówna Emilia, Olszanecka Wiktorya (z odzn.) Olszewska Felicya, Piątkowska Marya, Pietrusikówna Bronisława, Pikówna Róża, Pistlówna Wiktorya (z odzn.), Plaskurówna Felicya, Polakiewicz Zofia, Piloszotówna Stanisława, ks. Ponińska Rozalia (z odzn.), Radomska Helena (z odzn.), Radwanówna Anna, Rakuska Marya (z odzn.), Rogozińska Karolina (z odzn.), Rzepecka Helena, Seredyńska Emilia, Słowikowa Marya, Smetankówna Antonina (z odzn.), Smaterówna Fr., Sokołowska Helena, Spławińska Marya (z odzn.), Stanochówna Stefania (z odzn.), Stenzlówna Zofia, Świątkówna Katarzyna, Szafrańska Zofia, Szpakówna Antonina (z odzn.), Turetschkówna Jadwiga (z odzn.), Turska Eugenia, Tyranowska Stanisława, Urbańska Marya, Wopaterni Jadwiga, Witkówna Marya (z odzn.), Zabłocka Irena (z odzn.) i Ziemiańska Marya.

Nauczyciele: Bodziany Jakób, Boratyński Feliks, Dobrnś Edward, Durakta Wacław, Inglot Franciszek, Krupa Władysław, Kuźniarski Adam, Leja Franciszek, Łobodziński Maryan, Łopatka Władysław, Matz Wiktor (z odzn.), Marszałek Mieczysław, Michalik Józef, Migdał Stanisław, Mróz Stanisław, Nowotny Franciszek (z odzn.), Obrzut Fr. (z odzn.), Pierzyński Stanisław, Poznański Erwin, Prorok Stanisław, Pyrć Władysław, Rabczak Jan, Rąb Franciszek, Rola Erazm, Rzeszódko Stanisław, Saski Wacław, Schabowski Wojciech, Sikora Jan, Siwadłowski Aleksander, Śliwiński Józef, Soczyński Rudolf, Stachowski Aleksander, Stankiewicz Julian, Szczerski Ludwik, Unicki Edward (z odzn.), Waśniowski Antoni, Wiklacz Stanisław, Wiśniewski Stanisław, Zaleski August (z odzn.) i Zych Franciszek (z odzn.).

Z „Sokoła“. Dziś o godz. 8½ wieczorem odbędzie się w „Sokole“ krakowskim wieczornica dla członków i gości przez nich wprowadzonych. Na program złożą się produkcye chóru amatorskiego „Sokoła“ pod kierownictwem prof. Bursy, monologi humorystyczne, które wygłoszą pp. Karbowski i T. Cholewicz, oraz produkcye orkiestry amatorskiej „Sokoła“ pod batutą p. Urygi. Wstęp wolny.

Z Eleuteryi. W niedzielę 7 b. m. urządza tut. Eleuterya w lokalu własnym (ul. Mikołajska l. 3) zabawę taneczną. Początek o godz. ½8 wieczorem. Dochód przeznaczony na cele Eleuteryi.

Nagłe zasłabnięcie. Wczoraj w południe około gmachu głównej poczty zasłabł nagle przechodzący tamtędy 24-letni robotnik Jan Stefaniak i upadł na ziemię. Chorym zajęło się pogotowie ratunkowe, które go przewiozło do szpitala św. Łazarza

Złodzieje kieszonkowi. Istną plagą dla podróżnych, zwłaszcza dla robotników sezonowych, powracających z robót w Prusach, stają się złodzieje kieszonkowi, grasujący zarówno po dworcach kolejowych, jak i pociągach, przeważnie na linii Oświęcim—Kraków. Policya na krakowskim dworcu kolejowym niemal codziennie aresztuje po kilku złodziei kieszonkowych. Ostatnio aresztowano 17 lat liczącego Józefa Rapaczka, operatora cudzych kieszeni, którego umieszczono w aresztach „pod telegrafem. Aresztowany odstawiony będzie do sądu karnego.

Kradzież z włamaniem w Podgórzu. Wczorajszej nocy niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się w Podgórzu do budki z wodą sodową między ulicami Lwowską a Józefińską i skradli różne łakocie wartości przeszło 30 koron, oraz do budki p. Waldmana obok stacyi kolejowej w Płaszowie, skąd skradli również rozmaite przysmaki oraz kilkanaście butelek piwa.

Naruszenie słupów granicznych. Z Budapesztu telegrafują: Według doniesień z Lewoczy, przy budowie drogi na granicy galicyjskiej, robotnicy galicyjscy, zajęci przy budowie, rozbili słupy graniczne w komitacie spiskim. Wdrożono śledztwo.

Trucizna w listach. Z Pragi donoszą: Dzięki niezwykłemu przypadkowi, policya tutejsza wpadła na ślad zamierzonego morderstwa. Żona restauratora w miejscowości Lieben pod Pragą, Katarzyna Kral, utrzymywała od dłuższego czasu stosunek miłosny z doktorem techniki Edwardem Kohnem, zamieszkałym obecnie w Czerniowcach. Znajomość

ta datowała się od czasu, gdy Kohn był asystentem politechniki praskiej. Po przeniesieniu Kohna do Czerniowiec Kralowa chciała za nim podążyć, na przeszkodzie jednak stanął mąż. Otóż kochankowie postanowili się go pozbyć. Kohn przez cały czas pobytu w Czerniowcach korespondował z kochanką, wysyłając do niej listy, adresowane „Z“ poste restante i w każdym liście przesyłał swej kochance dawkę trucizny. Onegdaj jeden z tych listów zamieszał się przypadkiem w gazetę i dostał się w inne ręce, niż był przeznaczony. Osoba, która otrzymała ów list, otworzyła go i znalazła w nim pakiecik z białawym proszkiem i kartkę ze słowami: „Wrzuć tę ostatnią dawkę do jedzenia, skutek okaże się niebawem“.

Zawiadomiona o tem policya, czuwała w dziale listów „poste restante“ i aresztowała onegdaj człowieka, dopytującego się o list, znaczony literą „Z“. Aresztowany podał, że nazywa się Swoboda i jest krewnym Katarzyny Kral. Aresztowano ją również. Przesłuchiwana zeznała, że z trucizny tej nie robiła użytku, jednak mąż jej przesłuchiwany oświadczył, że często po obiedzie czuł się jakiś niezdrów i wyraził podejrzenie, że żona wsypywała mu do jedzenia truciznę, przysyłaną przez kochanka.

We środę aresztowano w Czerniowcach dra Kohna na polecenie policyi praskiej. Trucizna, spreparowana przez Kohna, okazała się śmiertelną.

Z Czerniowiec telegrafują: Dr Kolm przyznał się do swego stosunku z Kralową, zaprzecza jednak, jakoby dostarczył jej trucizny. Wobec tego wskazano mu list wysłany przez niego do Kralowej, a w którym posłał jej truciznę kurarę. Dr Kolm będzie przewieziony do Pragi.

Pod zarzutem zdrady stanu. Z Wiednia donoszą: W Maryborku w Styryi aresztowano onegdaj pewnego porucznika 47 p. p., z pochodzenia Włocha, pod zarzutem zdrady stanu. Porucznik ten znajdując się przed paru dniami w pewnej tamtejszej restauracyi w licznem towarzystwie, chwalił się swem włoskiem pochodzeniem i oświadczył, że na wypadek wojny włosko-austryackiej on pierwszy odda się szpiegostwu na korzyść Włoch. Wiadomość o tem zajściu doszła do władz wojskowych, które poleciły natychmiast aresztować owego porucznika.

Okradzenie urzędu pocztowego. Z Rjeki telegrafują: Przełożony gminy Buceari zawiadomił tutejszą policyę, że onegdaj w nocy nieznany sprawca włamał się do tutejszego urzędu pocztowego i skradł 2000 K.

Zamach z zemsty. Z Sarajewa telegrafują: Kierownik ekspozytury powiatowej Grachowa, Piotr Tartaglia, został onegdaj raniony nożem przez chłopa nazwiskiem Perinowicz i wczoraj zmarł. Sprawcę uwięziono. Jak słychać, chodzi tu o zemstę.

Pogłoska o zapadaniu się Inowrocławia pojawiła się niedawno w prasie warszawskiej i stamtąd przedostała się do dzienników galicyjskich. — Według tej informacyi, ziemia w Inowrocławiu miała się zapadać, zagrażając w ten sposób całemu miastu. Obecnie okazuje się, że cała powyższa wiadomość jest nieprawdziwą i niewiadomo tylko, w jaki sposób powstała.

Okradzenie kasy kopalni. Z Gelzenkirchen telegrafują: W kasie tutejszej kopalni skradziono wczoraj 279.000 marek, przeznaczonych na wypłaty.

Wybuch Wezuwiusza. Z Rzymu telegrafują: Depesza z Neapolu donosi o silnym wybuchu lawy z Wezuwiusza. Lawa spadła aż do Resiny, zniszczyła tam tor kolejowy i tramwaj elektryczny. Kilka osób odniosło zranienia.

Z przeszłości Aziewa. Gazety finlandzkie donoszą, że Aziew mieszkał w 1906 i w 1907 roku w Helsingforsie w celu wykrycia zapasów broni, urządzania laboratoryów, wyrabiających dynamit i prowokowania terorystycznych aktów. Prowokacya ta jednak nie udała się mu.

Napad morderczy. Pet. ag. tel. donosi z Mohylewa: W pewnej wsi pow. mohylewskiego banda rabusiów napadła na sklep monopolowy, zabiła 2 duchownych, żonę z córką jednego duchownego, oraz pewnego lekarza, a 3 osoby raniła strzałami rewolwerowemi. Rabasie umknęli.

Kanał panamski i dreadnoughty. Z Londynu donoszą: Roboty nad olbrzymim kanałem panamskim ulegną wskutek budowy dreadnoughtów nietylko znacznemu opóźnieniu aż do roku 1915, lecz i wymagać będą bezporównania większego kapitału, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Obecnie bowiem okazało się, że kanał musi być tak zbudowany, aby mógł swobodnie przepuszczać te potwory morskie najnowszej konstrukcyi, wymaga to zaś takiego rozszerzenia, a zwłaszcza pogłębienia kanału, że koszta przebicia kanału, preliminowane pierwotnie na 180 milionów dolarów, podniosą się do 500 milionów dolarów, czyli do 2500 milionów koron. Zyska jednak na tem i ruch okrętowy, gdyż kanał w ten sposób rozszerzony i pogłębiony będzie mógł przepuszczać w ciągu roku zamiast 4500—15.000 statków parowych.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł sekretarza namiestnictwa dr Władysława Wróblewskiego ze Lwowa do Krakowa.

Zmarli:

Marya z Szczerbińskich 1-o Romerowa 2-o Jakeschowa, żona nadporucznika 56 p. p., zmarła w Czarny, przeżywszy lat 32. Pogrzeb odbędzie się dziś w Krakowie.

Eufrozyna z Szyszkowskich Dobrowolska, przeżywszy lat 60, umarła w Krakowie.

Aniela Lachmanówna, uczennica III klasy szkoły wydziałowej, umarła w Krakowie, przyżywszy lat 13.

Antoni Kuciewicz, obywatel Prądnika Czerwonego, umarł tamże, przeżywszy lat 33.

Seweryn Polaczek, przeżywszy lat 18, umarł w Krakowie.

Nowele japońskie.

Komatsu i Sakitsi.

(Według Rintei).

Opowiadanie to, które Rintei-Tenefiko „w jesieni 17 Monsei-roku“ wykończył, opiera się na wolnomyślnem, nieco helleńskie przypominającem pojecie moralnego życia, które dla Japonii jest nadzwyczaj charakterystyczne:

I.

Kiedy bogaty handlarz ryżu Kadzijemon zmarł jako starzec 80-letni, żona jego wstąpiła do klasztoru, pozostawiając dom i sklep młodocianemu Sakitsi, którego ongi nieboszczyk przyjął za własne dziecko. Sakitsi ośm lat dopiero bawił w domu Kadzijemona. Przedtem nosił na przodzie głowy loki — znak, że pochodził ze szlachty — i był na dworze namiestnika Tamontara Kadzujosi; podczas polowania sciągnął na siebie gniew swego pana przez harde, nieopatrzne słowa — więc opuścił orszak i jego dom.

W Utsinosima pozyskał przyjaźń obojga staruszków, a jego wdzięczne serce odwzajemniało im się oddaniem. To też teraz kiedy staruszka zabrakło, z większą jeszcze gorliwością zajął się interesami, choć zdrowie miał nieszczególne i z dnia na dzień stawał się bledszy.

Matka zauważywszy jego przemęczenie, prosiła go, by wyjechał na jakiś czas dla rozrywki i młodzieniec usłuchał jej rady i udał się w podróż w czasie kwitnących śliw do świętej prowincyi Yamato, słynnej ze swych starożytności.

II.

Na placu Shibawara, w miejscowości Nara, niedaleko świątyni Naujen, była herbaciarnia, którą teraz więcej odwiedzano, aniżeli kiedykolwiek. Spowodowała to siedmnastoletnia harfiarka Misawo, która grywała tam codziennie, podczas gdy jej czteroletnia siostrzyczka Kojosi zbierała na wachlarzu datki. — Była ona córką znamienitego męża w Kamakura, który, zgniewawszy swego pana, popadł w niełaskę i zubożał. Wtedy wysłano ją do ciotki, która jednak również w nieszczególnych była stosunkach majątkowych. Wówczas Misawo zdecydowała się, powodowana szlachetnemi pobudkami, wyzyskać swą znajomość muzyki, grając za zapłatę i w ten sposób dopomódz swej zubożałej rodzinie.

Kiedy Sakitsi, bawiący podówczas w Narze, dowiedział się o tem wszystkiem, ujrzawszy dziewczę, zakochał się w pięknej Misawo i odtąd codziennie bywał w herbaciarni.

Misawo również przychylnie zachowywała się wobec młodzieńca, lecz nie śmiała okazywać mu swych uczuć. I tak spoglądali na siebie mile, w myślach tylko zachowując swoją miłość.

Pewnego wieczoru o zmroku przyszedł do ogrodu herbaciarni gospodarz przystani i przywołał do siebie Misawo. Niechętnie posłuchała wezwania, wiedziała bowiem, że w tej godzinie rozstrzygnie się los jej przyszłego życia. Mianowicie stosunki w jej domu pogarszały się z dnia na dzień, a kiedy matka Fanajo zachorowała na oczy i prawie zupełnie oślepła, nie było końca żalom i troskom. — Misawo rozmyślała bezustannie, aby znaleść jakieś wyjście z tego błędnego koła, wnet jednak spostrzegła, że nie pozostało jej nic innego, jak to, co tyle dziewcząt dla swych rodziców i krewnych czyniło: sprzedać się całkiem właścicielowi herbaciarni!...

Załamując delikatne dłonie i z trudem powstrzymując łzy, przystąpiła Misawo do Saiza, który ją pozdrowił i cicho zapytał:

— Czyście więc gotowi, tak, jakeście to wczoraj przyrzekli, wstąpić do służby do mnie za 100 taelów?

Przytaknęła głową.

— A czy jest na kontrakcie potrzebny podpis waszej ciotki, Fanajo?

— Tak — odrzekła — dostałam podpis podstępem; nikt nie śmie dowiedzieć się o tym moim kroku, nim będzie wykonany. Sprzedaję wszak tylko swą wolność dlatego, że nie mogę w inny sposób dopomódz mej rodzinie.

Właściciel herbaciarni wzruszył się jej dziecięcą miłością.

— Jutro dopiero wezmę od was ów dokument i wypłacę wam sto taelów; przyjadę po was lektyką rankiem, o wschodzie słońca. Oby wam te pieniądze szczęście przyniosły! Czy macie jeszcze jakie życzenie?

— Tak. Powiedzcie tylko ślepej mej matce, że udaję się do waszego domu na ucztę, żeby niczego nie dowiedziała się o mojem postanowieniu.

— Niech tak będzie. A ja życzę wam szczęśliwego dnia!

Pożegnał ją, a jej, choć zmuszała się do uśmiechu, łzy niewstrzymane spływały po policzkach.

III.

Tofei, tragarz-lektyk, w którego domu Misawo mieszkała, był kiedyś w służbie generała Teidaifu. Kiedy jego stosunek z Fanajo miał wydać skutki, uciekł z nią do Nary, gdzie niedługo dała życie dziewczynce, obecnie czteroletniej Kojofi.

Kiedy Teidaifu popadł w niełaskę, poszła jego córka Misawo, na życzenie matki, w dom Tofeja, o którego nieszczególnych stosunkach nic nie wiedzieli. Tofei bardzo polubił dziewczynę i pracował od wczesnego ranka, aby ulżyć jej życiu.

Mała Kojosi ustawiała właśnie figurki ze swych zabawek i czytała im bajeczki ze swej książki z obrazkami „Z kwiecistego pola“, kiedy Misawo zwróciła się do swej ciotki Fanajo i rzekła:

— Dotychczas codziennie chodziłam do świątyni Nanjen, by modlić się o wasze szczęście i zdrowie ślepej matki. Dziś jednak czuję się niezdrową i proszę was bardzo, byście wy zamiast mnie tam poszli.

Fanajo zgodziła się na to, upomniała małą, by słuchała Misawo i poszła.

Wnet potem przyszedł Saizo i rzekł głośno, tak, aby go i matka, spoczywająca na swem łożu, słyszeć mogła, że bierze pannę Misawo na ucztę do naczelnika i zawiezie ją tam w złocistej lektyce.

Ślepa kobieta wierzyła, że tak jest istotnie, ale wnet wyszła z za ścianki papierowej, która zasłaniała jej łoże, by rękami dotknąć świątecznej szaty Misawo.

Misawo zlękła się i prędko wyciągnęła przed się jedwabną serwetę, którą staruszka z zadowoleniem dotknęła rękami.

Saizo dał jej następnie 100 taelów, za które one wręczyła mn znowu podpisany kontrakt, poczem schowała pieniądze wraz z przygotowanym listem do skrzyneczki.

Wstrzymując łzy, pożegnała się Misawo ze staruszką i jeszcze raz przed odejściem skinęła na Kojosi:

— Jeśli rodzice będą pytali, gdzie poszłam, wtedy przeczytaj im ten ustęp z książki z obrazkami, który czytałyśmy wczoraj razem. Nie zapomnij o tem!

I tak została Misawo kelnerką herbaciarni w domu Saizo w Simanoutsi i zwała się od tego czasu „Komatsu“, to znaczy „Mała sosna“.

IV.

Kiedy Tofei wrócił wcześnie do domu, zapomniał bowiem tytoniu do fajki, — zdziwił się bardzo, nie zastając Misawo.

— Właśnie zabrano ją na ucztę do naczelnika, pojechała w złocistej lektyce, — zauważyła ślepa staruszka. — Czy jej nie spotkałeś?

— Ale czemu mi nic o tem nie wspominała?

— Pewno wiedziałała, że nie pozwolisz jej na to i w ten sposób was uprzedziła.

Podczas gdy stał tak bezradnie, przystąpiła doń mała Kojosi z księgą obrazową pod pachą i rzekła:

— Ojcze, ja wiem, gdzie jest siostra!

— Gdzie? Mów prędko!

Otworzyła swą księgę i czytała wskazany ustęp: „był sobie raz...“

Tofei jednak przerwał jej gniewnie i rzekł:

— Nie chcę teraz słuchać żadnych bajek, lecz chcę wiedzieć, gdzie jest Misewo!

— W ten sposób jednak dowiedz się, ojcze, bo siostra mi tak radzila. — I czytała dalej: Był sobie raz człowiek, nazwiskiem Soziki, który uratował młodego psa przed utonięciem i wychował go. We śnie rzekł raz pies do niego: „Idź jutro ze mną w pole i kop tam, gdzie ja się potknę“. Soziki tak uczynił i znalazł w owem miejscu dużo złotej monety, tak, że w ten sposób stał się bardzo bogatym.

Kiedy mała skończyła czytać, rzekł Tofei:

— Gdy wchodziłem, potknąłem się na skrzyneczce. W niej musi być rozwiązanie zagadki!

Pchnął tedy skrzyneczkę, z której wysypały się owe taele i pismo. Rozwinął list i czytał go ze zdumieniem, smutkiem i wzruszeniem. Dowiedział się z tego listu dopiero, że jego córka codziennie grała w herbaciarni i w ten sposób zarabiała pieniądze. Dotąd, wierząc jej słowom, sądził, że datki pochodzą od rodziny. Ponieważ podpisanego kontraktu cofnąć nie można, nie pozostawało im nic innego do zrobienia, jak użyć pieniądze na cele, na jakie je dawczyni ofiarowała i zakupili lekarstw i wyleczyli staruszkę z grożącej jej ślepoty.

Zaraz potem przesiedlili się do Naniwy, miejscowości w pobliżu Utsinosima.

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 listopada.

HOTEL CENTRALNY: Kazimierz Jasiewicz z Samary (Rosya), dr Antoni Kuczewski z Zakopanego, inż. Rudolf Hand, inż. Tadeusz Hubert z Krakowa, major Fryderyk Fiedler z rodziną z Czerniowiec, Stanisław Zarzycki z Sosnowca (Król. Pol.), dr Wiktor Nicaise z Paryża, Felicyan Mossakowski, Helena Pawłowska z Warszawy, Alfred Seidler z Berna, Włodzimierz Rogal-Kaczura z Petersburga, major Józef Penz z rodziną z N. Neustadtu, Aleksander Bonikowski z córką z Dąbrowy górniczej, Stanisław Dębicki ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: hr. Antoni Pruszyński z Żytomierza, bar. Urszula Gostkowska z Rohatyna, Leonarda Szyc z Warszawy, Ernest Jelinek, Wiktor Mayer z Wiednia, dr Roman Raciszewski z Zamościa (Król. Pol.), Tadeusz Palacz z Bytomia, Józef Grein z Paryża, Henrykowie Kuniccy z Warszawy, Adamowie Dziedziccy z Klimontowa (Król. Pol.), Józef Kaden z Mokrzyszowa, Konradowie Korytowscy z Grochowisk (W. Ks. Pozn.), Marya Trzctrzewińska z Morska (Król. Pol.), Mieczysławowie Niklowiczowie, Bolesław Czapliński z Warszawy, Waleryanowie Niemcowie z Radwaniec, Antoni Koch z Lincu.

✝

Marya z Szczerbińskich 1. v. hr. Romerowa, 2. v.

JAKESCHOWA

żona c. i k. nadporucznika 56 p. p.,

po krótkiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4 listopada 1909, w 32 roku życia, w Czarny.

W głębokim smutku pogrążony mąż i syn, oraz rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w Krakowie dnia 6 listopada o godzinie 3 po południu z głównego dworca kolejowego na cmentarz w miejscu.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się dnia 8 listopada o godzinie 9 rano w kościele św. Piotra w Krakowie.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 listopada Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 287·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 267·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 269·25. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 242·90. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 94·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 22·35. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 507·—. Clary 40 złr. m. k. 170·—. Pożyczka m. Insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 112·50. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 78·50. Palffy 40 złr. 220·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 57·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 35·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 67·50. Salma 40 złr. m. 274·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 112·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 212·25. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 212·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 533·—.

Berlin, 5 listopada Austryackie banknoty 84·90. Spirytus —·—.

Paryż, 5 listopada Renta 3-prc. 98·82. Mąka 30.30.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.